



GŁOS CHADECJI

numer 1/98 (1)

Łódź, 11 maja 1998r.

W numerze:

Nie gaśmy ducha

Deklaracja programowa CHDRP

PBG uzależnione?

Wzorem towarzysza Edwarda

Listy do redakcji

Reklama i ogłoszenia

NIE GAŚMY DUCHA

Kończy się XX wiek. Okres wojen światowych, tragicznych w skutkach eksperymentów politycznych i społecznych. Ale też i czas ogromnego skoku technologicznego, niekwestionowanych sukcesów ludzkiego umysłu, osiągnięć na niewyobrażalną dotychczas skalę. To dzięki nim świat staje się „globalną wioską“, a granice między państwami coraz częściej mają charakter jedynie umowny.

Prawa człowieka, demokracja, gospodarka rynkowa. stają się pojęciami,

które - wydaje się - przeniosą nas w nowe tysiąclecie.

dał rok 1989. Uchroniliśmy nasze wielkie tradycje narodowe i wolnościowe.



Dla naszego kraju nowa epoka już się jednak rozpoczęła. Jej początek

Wstąpiliśmy na drogę demokracji, a proces przyjmowania Polski do NATO

ciąg dalszy str. 3

Deklaracja programowa

Łączy nas przeszłość, dzień dzisiejszy i wizja przyszłości. Przeszłość - gdyż czujemy się spadkobiercami i kontynuatorami zmian, które zapoczątkowane zostały w pamiętnym

Sierpniu 1980 roku. Wierzymy, że dzień wczorajszy łączy się z dniem dzisiejszym okresem, w którym trzeba było dawać świadectwo swym przekonaniom. Przyszłość - ponieważ zamierzamy budować Polskę czterech „S“ - suwerenną, sprawiedliwą, samorządną i solidarną.

Łączą nas poglądy na polską rację stanu, a więc podglądy na politykę zagraniczną, jej kierunki i priorytety.

Łączą nas poglądy ekonomiczne, wspólne spojrzenie na powinności

państwa, rolę samorządu i podmiotowość obywateli.

Łączy nas bolesna świadomość, że polskie społeczeństwo nie jest przez partie polityczne należycie odzwierciedlone.

Że w wachlarzu politycznych możliwości (tak w sensie ideologicznym, jak i demograficznym) istnieje puste pole, które należy zapełnić. Wierzymy, że

ciąg dalszy str. 3



Władze Łodzi

- wzorem towarzysza Edwarda

Jak wszyscy wiemy lata 70. pod rządami Edwarda Gierka były okresem tzw. propagandy sukcesu.

Wprawdzie dzisiaj pisma postkomunistyczne takie jak „Trybuna“ czy „Przeгляд Tygodniowy“ udowadniają, że sukces był rzeczywisty i dotyczył wogóle

całego okresu PRL - posłanka SLD I.Sierakowska wszem i wobec ogłasza nawet swoją dumę z tego, że wychowała się Polsce Ludowej skupmy się jednak na latach 70, kiedy rozpoczęto produkcję malucha, otwarto pierwsze

ciąg dalszy str. 4

„Panie Prezydencie !”

„Toruń dnia 08.05.1998 r.
Panie Prezydencie !

Przepraszam najmocniej, że ośmielię się zabrać głos w pewnej kwestii, ale szlag mnie trafia jak pomyślę sobie o przetargach pana R.K z Panem na temat kto odegrał większą rolę w pogromieniu światowego komunizmu on czy Pan ?

Myślę Panie Prezydencie, że dla żadnego zdrowo myślącego Polaka nie może być w tej kwestii żadnych wątpliwości. Kolega R.K. w decydującym dla Polski momencie po prostu zwinął żagle i się zadekował wygodnie w USA. Natomiast Pan i wielu działaczy Solidarności, którzy pozostawali w kraju, znosiło szykany i prześladowania reżimu, organizując opór przeciw komunistycznym władzom. Po latach kiedy nasz kraj dzięki Panu Panie Prezydencie i działaczom Solidarności wszedł na nowe tory pan R.K. wraca, aby nas pouczać co jest dobre a co złe. Dobrze że już sobie pojechał i przestał obnosić się w glorii zwycięstwa, które sobie przypisuje. Pycha jest jednym z siedmiu grzechów głównych i pan R.K. jako chów komunistyczny o tym chyba zapomniał. Myślę, że on nie z miłości do Ojczyzny lecz do pieniędzy swój honor oficerski unurzał w błocie, a teraz szuka poklasku i rozgrzeszenia.

Z przerażeniem obserwowałem jego zamiar spotkania się z młodzieżą i skażania jej ideami sprzedajności. Prawdziwy patriota i żołnierz jeśli podejmuje walkę to tak jak Pan Panie Prezydencie z otwartą przyłbicą i podniesionym czołem, a nie zza węgła jak zbir ładuje nóż w plecy przeciwnika. Myślę sobie niech on nam lepiej młodzieży nie wychowuje bo my sami zrobimy to najlepiej. Miłości Ojczyzny najlepiej to syna czy córkę nauczy ojciec i matka w domu. Jeśli oni nie mogą temu podolać to inni tego też nie robią. Przeraza mnie deklaracja władz RP na temat odszkodowań dla Pana R.K. za poniesione straty. Dlaczego dziś statystyczny Kowalski ma płacić za to, że ww obywatel PRL-u, któremu się nieźle działo, chciał sobie dorobić po boku i przeszedł na żold CIA w niezbyt sympatycznym dla niego czasie. Ja pochodzę z robotniczej rodziny z Warszawy i pamiętam doskonale czasy, kiedy dla takich jak on tworzone sklepy za firankami. Mało tego, ten bohater narodowy poucza Ministra Obrony Narodowej jak ma kształtować szkielet Sił Zbrojnych, chyba najlepiej by było w oparciu o tak wiarygodnych i zaufanych oficerów ja on. Pewien jestem tego, że kto się raz złądcazył

niezależnie od pobudek, ten nie zasługuje na zaufanie, bo zawsze zachodzi obawa, że może to powtórzyć.

Z poważaniem,
Ryszard B. “

Powyżej przytoczyliśmy list, wybrany spośród wielu jakie p.Prezydent otrzymuje codziennie pocztą elektroniczną. Publikujemy go po to, aby zapoczątkować gorące dyskusje na tematy dnia codziennego, te które nas niepokoją, te które cieszą, dotyczące spraw wielkich i tych drobnych ale jakże dla każdego istotnych.



Prosimy pisać na adres redakcji:

„GŁOS CHADECJI“

90-051 Łódź, Al. Piłsudskiego 8

Oczywiście wszystkich posiadających dostęp do poczty elektronicznej zachecemos do tej formy kontaktu z nami. Nasz adres e-mail: gc@chdrp.pl Uruchomiliśmy także dla Was Internetowe forum dyskusyjne - <http://www.chdrp.pl/forum>

Od redakcji

Droży Czytelnicy,

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer biuletynu „Głos Chadecji“. Mamy nadzieję, że to pismo będzie swoistym głosem rozsądku skierowanym do ludzi, którym nieobce są chrześcijańskie wartości. Pragniemy zapoznać Państwa z założeniami programowymi naszej partii. Nie znaczy to jednak, że pismo to stanie się promocją określonych idei.

Chcielibyśmy stać się forum dyskusyjnym, na

którym poruszane byłyby bieżące problemy naszego regionu i kraju.

Początki bywają zawsze trudne, więc prosimy o wyrozumiałość i głosy krytyczne, które pomogą nam w naszej pracy i wpłyną na kształt biuletynu.

Czekamy również na Państwa refleksję, pytania dotyczące naszej teraźniejszości politycznej i społecznej, oraz problemów codziennej egzystencji.

Z poważaniem
redakcja.

BIULETYN CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI III RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



**GŁOS
CHADECJI**

Redakcja: 90-051 Łódź, Al. Piłsudskiego 8, tel. 36-72-11 wew. 399-400 tel. / fax 36-89-06, redaktor naczelny: Anna Przybysz, redaktorzy techniczni: Jacek Niewiadomski, Dariusz Szatkowski przygotowanie i skład „Protos New Media“, Instytut Lecha Wałęsy; druk: Instytut Lecha Wałęsy oddział łódzki, biuro ogłoszeń w siedzibie redakcji, internet: <http://www.chdrp.org.pl/gc>, e-mail: gc@chdrp.org.pl

Nie gaśmy ducha c.d. ze str. 1

jest już daleko zaawansowany. Kolejne parlamenty Europy ratyfikują decyzje o przyjęciu Polski do Paktu. Traktujemy to nie jako poszukiwanie militarnego rewanzu, ale jako naprawienie historycznej niesprawiedliwości. Przystępujemy do rodziny państw demokratycznych, dla których pokój, wolność i tolerancja są sposobami na poszukiwanie bezpieczeństwa, dobrobytu i życiowego powodzenia swoich obywateli.

Stoimy też przed szansą integracji Europy doświadczanej krwawymi rewolucjami i wojnami. Chcemy by Europa stała się ojczyzną, narodów. W przywiązaniu do własnej tożsamości narodowej i tradycji upatrujemy szans na integrację narodów Europy, a nie źródeł niepowodzenia tego procesu.

Symbolem zmian jakie zachodzą w końcu tego tysiąclecia jest niewątpliwie Lech Wałęsa. Przewodził nam w czasach tworzenia niezależnych związków zawodowych i obalania komunizmu, a także w trudnych początkach budowania demokratycznego państwa.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę jak głębokie przemiany historyczne zachodzą w Polsce i w całym świecie. Zwracamy częściej większą uwagę na koszty z tym związane niż na tragedie, których z pewnością uniknęliśmy

wybierając drogę pokojowych przemian.

Zniechęceni mitręgą codziennego życia tracimy przekonanie dla słuszności obranej drogi. Bieda, przestępczość, alkoholizm, narkomania, osłabienie więzi rodzinnych, zagubienie wartości są widoczne gołym okiem. Nie sposób temu zaprzeczyć, ale zapominamy o pustych półkach sklepowych, o pełnych więzieniach i reżimowej niesprawiedliwości.

Nie ma alternatywy dla obranej drogi, a być może koszty tej decyzji będą jeszcze większe. Najlepszą odpowiedzią dla wąpiących jest motto jednej z pielgrzymek Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny - „**Ducha nie gaście**“.

Wybieramy przywiązanie do tradycji, nie z ideologicznego czy religijnego zacietrzewienia, ale dlatego, że w tradycji kryje się mądrość sprawdzonych i uniwersalnych rozwiązań problemów społecznych.

Program naszego działania nawiązuje więc do społecznej nauki Kościoła. Chcemy, budując Chrześcijańską Demokrację III Rzeczypospolitej i pomni swoich ostatnich doświadczeń historycznych, aby czerpiąc z tradycji, Polska mogła sprostać wyzwaniom stojącym przed nią w nowym tysiącleciu.

Marek Gumowski

**TLUMACZENIA
ANGIELSKI, NIEMIECKI,
szybko - TANIO - solidnie
TEL. (042) 42 48 24 (WIECZOREM)**

Deklaracja programowa c.d. ze str.1

scena polityczna powinna być możliwie jak najwerniejszym odbiciem społecznych aspiracji i różnic poglądów.

Łączy nas postrzeganie polskiej sceny politycznej, na której sytuujemy się w centrum i po prawej jej stronie. Wierzmy, że potrafimy łączyć wrażliwość społeczną z poszanowaniem tradycji, wartości chrześcijańskich i narodowych.

Łączy nas poszanowanie dla odmiennych poglądów i przeświadczenie, że wielkość rodzi się z różnorodności. Jednocześnie jesteśmy przekonani, że tradycja może być nieustającym

źródłem twórczej inspiracji. Łączy nas ponadto wizja polityki i miejsca partii politycznej w życiu społecznym. Chcemy wierzyć, że polityka to nie tylko ubieganie się o władzę w państwie, to nie tylko trampolina na drodze do kariery, ale - nade wszystko - służba społeczna i realizacja wyznawanych wartości. Rolą zaś partii politycznej jest wcielać te wartości w życie.

W poczuciu tej więzi i dla realizacji tych celów tworzymy partię pod nazwą :

**Chrześcijańska Demokracja
III Rzeczypospolitej Polskiej.**

FELIETON Lecha Wałęsy

Ile związku w związku, ile związku w partii

Podróżując dużo po kraju jestem często pytany, jakie są powinności związku zawodowego w dzisiejszych ciężkich czasach. I zawsze odpowiadałem tak jak w grudniu w Poznaniu: Zadaniem związków jest dusić pracodawcę (prywatnego czy państwowego) aby uzyskać jak najlepsze warunki pracy i płacy. Ale, dodawałem zawsze, muszą zachowywać się jak mądre bakterie - nie wolno niszczyć organizmu na którym żyją. Między tym ile wydusić, a ile zostawić; między tym, czy lepiej wziąć więcej dziś, a mniej jutro, czy odwrotnie - między tym wszystkim granice są ledwo wyczuwalne. Związek musi sam wypracować sobie strategię wytyczania tych granic i

nie jest to zadanie ani łatwe, ani małe. O granice niemożliwości ociera się wtedy, gdy związek jest uwikłany we władzę. Kiedy rząd tworzy parlamentarna emanacja związku. I to w państwie takim jak nasze, gdzie państwo jest nadal największym pracodawcą. A ponadto ma, jak każde, inne instrumenty kształtowania płac: jak podatki etc. W trakcie negocjacji dobrze jest wiedzieć, po której stronie stołu usiąść, czyich interesów bronić, czyje racje przedstawiać. Także w razie społecznych niepokojów trzeba wiedzieć, po której stronie barykady się jest - siedzenie na barykadzie okrzakiem jest strasznie niewygodne.

ciąg dalszy str. 8

Władze Łodzi dokończenie ze str. 1

fabryki pepsi coli i w ogóle sukces był pełną gębą. Podobne bowiem sukcesy możemy obserwować również dzisiaj, anno domini 98, na łódzkim podwórku. Ich twórcą jest obecny Zarząd Miasta, który tworzą przedstawiciele SLD i UW oraz prezydent Czekalski wywodzący się z najbardziej reformatorskiej formacji w Polsce.

Prezydent Czekalski wraz ze swymi akolitami wprost nawiązują do osiągnięć towarzysza Edwarda, stosując tę samą filozofię rządzenia. Jak wiemy okres gierkowszczyzny charakteryzował się rozbuhaniami w socjalistycznym państwie inwestycji na miarę zachodnią - najczęściej albo nietrafionych albo służących konsumpcji - oraz dużymi kredytami jakie na to szły z państw i instytucji zachodnich. W wyniku takiej polityki narastało zadłużenie a wszystkie pożyczone pieniądze zostały szybko rozpuszczone i nic z nich nie zostało. Efekty tego zaczęliśmy odczuwać dopiero po latach, kiedy przyszło spłacać zaciągane przez Gierka kredyty. Podobną filozofię stosuje w Łodzi jej obecny Prezydent. Głównym jego pomysłem na rozwój Łodzi jest planowanie maksymalnych wydatków oraz minimalnych dochodów własnych. W sposób nieunikniony powoduje to powstawanie deficytu budżetowego, który jest ni mniej, ni więcej tylko pogłębiającym się zadłużeniem Miasta. Zrównoważony budżet jest jedną z podstawowych zasad, którą powinny

kierować się służby odpowiedzialne za finanse miasta. Jeśli występuje deficyt jest to znak, że nie tylko finanse miasta są zagrożone ale że Zarząd Miasta postępuje w sposób niegospodarny, nieumiejętny lub niekompetentny. Wskazuje to również na bałagan jaki ma miejsce w całym Urzędzie Miasta i daje podstawy do bliższego przyjrzenia się całości działań Zarządu Miasta we wszystkich zakresach. Aby uzmysłwić sobie opisane zjawiska należy zdać sobie sprawę, że w pierwszej kadencji Rady Miasta Łodzi w latach 1990-94 pod rządami ŁPO - Liga Łódzka, z innym Prezydentem - Grzegorzem Palką, nie tylko budżet był zrównoważony ale jeszcze na początku 1995 r. występowała nadwyżka w wysokości prawie 12 mln. zł. Już w 1996 r., kiedy Skarbnikiem Miasta został p. Barszcz deficyt wyniósł prawie 28 mln. zł, który został pokryty w części (4 mln. zł) z nadwyżki z roku 1995, co jednak i tak dało summa summarum deficyt w wysokości 23 mln. zł. W tej sytuacji budżet za rok 1997 można rzeczywiście uznać za „sukces“ ponieważ udało się zniwelować to zadłużenie miasta o 4 mln. zł. Nie zmienia to jednak faktu, że rzeczywiste zadłużenie miasta wynosi na dzień 31.12.1997r. 20 mln. zł. Jeśli do tego dodamy, że w budżecie na rok 1998 zaplanowany jest deficyt w wysokości 47 mln. zł. (!) oraz że zadłużenie długoterminowe miasta do roku 2000 (obligacje, pożyczki) wraz z odsetkami wynoszą ok.

53 mln. zł. a inne zobowiązania w tym terminowe i przeterminowane dodatkowe 100 mln. zł otrzymamy astronomiczną sumę ok. 200 mln. zł wszystkich długów jakie miasto będzie musiało zapłacić. W istocie oznacza to, że miasto jest w katastrofalnej sytuacji finansowej i przed następnym Zarządem stoi trudne zadanie wyprowadzenia miasta z zapaści finansowej, co będzie musiało odbić się na wszystkich mieszkańcach Łodzi. Myślę, że analogie między filozofią rządzenia tow. Gierka i prezydenta Czekalskiego są widoczne a jeśli są jakieś różnice to chyba tylko na niekorzyść prezydenta Łodzi. Przyjrzyjmy się bowiem nakładowi inwestycyjnym i porównajmy rok 1993, ostatni, za którego w pełni odpowiedzialność ponosi ŁPO, i rok 1997. W roku 1993 aż 31% wydatków własnych szło na inwestycje oraz 19% wydatków ogółem a w roku 1997 już tylko 20% środków własnych i 17% wydatków ogółem. Nakłady inwestycyjne więc w okresie rządów prezydenta Czekalskiego zmalały. Na co więc szły pieniądze, skoro ich aż tyle brakuje? Okazuje się, że najwięcej wzrosły nakłady na wynagrodzenia dla administracji miejskiej. Wystarczy tylko powiedzieć, że w wyniku reorganizacji Urzędu Miasta w stosunku do roku 1993 liczba etatów wzrosła o 363. Wzrosły również średnie płace na jeden etat. Wszystko to jednak nie tylko nie poprawiło organizacji pracy w Urzędzie Miasta ale zwiększyło chaos kompetencyjny, spo-

wodowało rozrost biurokracji i ogólną nieudolność urzędników miejskich. Warto również przypomnieć, że wszystkie inwestycje, które zostały zakończone przez obecny Zarząd Miasta (jak Lublinek, Piotrkowska czy hala Expo), przedstawiane jako sukces zostały rozpoczęte w czasie rządów ŁPO-liga łódzka w okresie pierwszej kadencji Rady Miejskiej i to wbrew sprzeciwom ówczesnej opozycji a obecnie rządzących miastem. Sukcesów więc żadnych obecny Zarząd nie ma, poza tym czego nie udało mu się zepsuć. Podobnie jak sukcesem nie były rządy koalicji SLD-PSL. Zarówno lata rządów SLD-PSL w Polsce jak SLD-UW w Łodzi należy uznać za zmarnowane. Warto na koniec podkreślić, że prezydent Czekalski działa nie tylko na szkodę miasta - wbrew temu co mówi - ale również sprzecznie z programem własnej partii. Jednym z podstawowych założeń średniookresowej strategii finansowej, przedstawionej niedawno przez MF Leszka Balcerowicza przewodniczącego UW, jest bowiem stopniowe redukcje deficytu budżetowego czyli dokładnie odwrotnie, niż działa prezydent Czekalski i jego towarzysze od finansów w Łodzi. Dobrze by więc było, by w łódzkiej Unii Wolności obudzili się ludzie, którzy są wierni programowi swojej partii i mają dosyć panoszenia się niekompetencji i nieudolności, która prowadzi miasto po równi pochyłej.

A.K.

PBG uzależnione ?

O Powszechnym Banku Gospodarczym cz. I

Dlaczego fuzja ?

Dla polskiej bankowości ważny jest rok 1999. Wtedy właśnie Polska otworzy swoje granice dla banków zachodnich. Słabe kapitałowo polskie banki

fuzji łączą się, aby razem stawić czoła konkurencji. Muszą jednak to zrobić szybko, bo za to czego nie zrobi się dzisiaj, później będzie trzeba zapłacić podwójnie. Z punktu widzenia naszych aspiracji do Unii

może przynieść więcej strat niż korzyści. Gospodarka światowa przerabiała to w latach 70-ych, gdzie wiele mariaży kończyło się niepowodzeniem i ostatecznie firmy znowu zaczęły się dzielić. Jednak w perspektywie wejścia do UE, fuzje w polskim sektorze bankowym wydają się niemal koniecznością.

banki.

Jaki jest Powszechny Bank Gospodarczy ?

Prezes Andrzej Szukalski piastował swoje stanowisko od powołania PBG S.A., tzn. od 1989 roku. Był człowiekiem wywodzącym się ze starego PRL-owskiego układu, a bank miał opinię sympatyzującego z dawnymi siłami. Odziedziczony po komunizmie system załatwiania spraw poprzez prywatne układy, znajomości i dojścia doskonale wpasował się w system PBG. Łódzki bank zresztą nie jest tu wyjątkiem, podobnie wygląda dziś struktura większości systemu bankowego w Polsce.

Perspektywa zlikwidowania rzekomo świetnie prosperującego banku, o najlepszych wynikach w jego historii, źródła wielkiej ilości pieniędzy i podatków dla miasta, magnezu dla kapitału rzuciła bank na pierwsze strony gazet. W jego obronie zjednoczyła się w jednym szeregu prawica i lewica. Położono na szali wszystkie walory i osiągnięcia Banku, tak aby łodzianin nie miał najmniejszych wątpliwości, co do tego po której stronie się opowiedzieć. A może to i dobrze, bo przy okazji niektórzy politycy obnażyli swoje intencje, o których będzie okazja jeszcze później wspomnieć. Niestety, drogi czytelniku, prawda o banku jest zupełnie inna. Bolesna. Wbrew obiegowym opi-



mają w tej konfrontacji małe szanse. Mocniejsze i bardziej doświadczone banki zagraniczne zaferują polskim klientom lepsze warunki, tańsze kredyty, lepszą obsługę, bo będzie je na to stać. W końcu walka będzie toczyć się nie o byle jaki, ale o spory perspektywiczny polski rynek. A to oznacza duże pieniądze.

Polские banki nie sprostają zagranicznej konkurencji chyba, że zostaną wzmocnione kapitałowo. Banki - Spółki Akcyjne z udziałem Skarbu Państwa muszą więc zostać sprywatyzowane, i podobnie jak inne prywatne, ale nieduże banki muszą poszukać sobie inwestorów strategicznych, którzy wniosą do nich kapitał, technologię, doświadczenie i przystosują je do walki o byt. Atrakcyjne większe polskie banki pozyskują inwestorów same, inne w procesie

Europejskiej, bardzo niebezpieczne jest bowiem wymuszanie przedłużonego okresu ochronnego dla różnych branż. Opóźnianie decyzji nie tylko nie rozwiązuje problemu, ale szkodzi i osłabia naszą pozycję wobec Unii. I tak właśnie Grupa Pekao S.A. (od 1999 ma zmienić nazwę na Bank Polska), dzięki fuzji 4 banków: PBG, PBKS, BDK, Pekao ma przekształcić się w silny kapitałowo bank, który spełni wymagania nie tylko krajowego, ale także międzynarodowego rynku. Tak się akurat składa, że na zachodzie od pewnego czasu również dokonują się fuzje wielu instytucji finansowych. Wymusza to gospodarka rynkowa, zaostająca się konkurencja i procesy integracyjne w tamtych gospodarkach. Trzeba jednak pamiętać, że na trzy połączenia tylko jedno jest udane. Zła fuzja

Powszechny Bank Gospodarczy i Grupa Pekao S.A.

Gdy łączono cztery banki w grupę latem 1996, koncepcja była taka: banki miały być związane ze sobą na zasadzie luźnego holdingu. Chociaż z pewnymi oporami, zaakceptowano tą strategię. Ówczesny Prezes Pekao S.A., nieżyjący już wybitny finansista - Marian Kanton, był zdania, że nie należy robić nic na siłę, a dobrze przeprowadzony proces luźnej federacji banków pod szyldem Grupy, przyniesie wszystkim wymierne korzyści. Tak by się pewnie stało, gdyby nie nagła tragiczna śmierć Prezesa Kantona. Odszedł prezes, odeszły jego koncepcje, zmieniali się ludzie w Pekao, a banki nadal tworzyły Grupę, tylko już inną. Przychodziły kolejne wizje konsolidacji, a raczej ich brak, ogólny marazm i zamieszanie, zmierzające bardziej w kierunku skupienia całej władzy w Warszawie, niż do racjonalizowania działalności całej Grupy. Coraz wyraźniej brały górę zapędy siłowe, a do takiego rozwiązania nie były już przekonane stowarzyszone

c.d. str. 6

...►

O PBG c.d.

niom, PBG to firma źle zarządzana. Już za 2-3 lata bank mógłby przynosić nie zyski, lecz straty.

Twierdzenia o najlepszych wynikach w jego historii to fikcja. Realnie PBG swój zysk netto za zeszły rok zwiększył w porównaniu z poprzednim tylko o 9%. Dla przypomnienia inflacja w tym okresie wyniosła powyżej 13%. Faktycznie bank zmniejszył więc swoje zyski. Czy taką dynamikę zysku prezentuje świetnie prosperujący bank? Mogę zapewnić, że nie. Dlaczego inne banki jak np. łódzki BRE czy Petrobank potrafiły w tym czasie osiągnąć dynamikę sięgającą kilkudziesięciu procent!? Jakie więc korzyści podatkowe osiągnęłyby nasze miasto z podupadającego banku?

Dzięki fuzji z Pekao, nie musi tak być, a wg. szacunków wpływy dla gminy łódzkiej mogą być większe o blisko 30%. Trzeba pamiętać również, że bez fuzji, w perspektywie otwarcia polskich granic dla banków zagranicznych, nasz bank teraz jeden z większych, w bliskiej przyszłości stałby się bankiem prowincjonalnym. W PBG wydajność na pracownika jest bardzo mała. Dla porównania - o połowę mniejsza niż np. w Pekao S.A. To z kolei generuje większe koszty, a zmniejsza zysk. Co zrobiono żeby zmienić taki stan rzeczy? Nic. Jednak może najistotniejsza sprawa to to, dlaczego bank w ogóle osiąga zysk. Lwia część zysku pochodzi z tzw. inwestycji centralnych, czyli innymi słowy kontraktów zleconych

przez instytucje rządowe do obsługi przez bank państwowy, czyli w tym przypadku PBG. Kontrakty te polegają na kredytowaniu takich przedsiębiorstw jak elektrownie (np. Bełchatów, Opole) i innych molochów. Są one źródłem tak poważnych przychodów dla banku, że obsługiwanie innych inwestycji, bądź klientów indywidualnych, odgrywa już znacznie mniejszą rolę. Jednak inwestycje centralne nie trwają w nieskończoność. Pozostaje zadać pytanie, co będzie dalej? Który poważnie myślący o przyszłości bank opiera ją na inwestycjach centralnych? Czy tak miało wyglądać przygotowanie banku do otwarcia naszych granic dla banków zagranicznych w 1999 roku?



Zarządzanie bankiem...

Czy Bank był dobrze zarządzany? Pracownicy banku protestujący pod Ministerstwem Skarbu są o tym przeświadczeni. Zadajmy sobie jednak kilka pytań. Czy dobrze zarządzający nie wiedział, że międzybankowa umowa konsolidacyjna z 1996 r.

zawiera możliwość odwołania prezesa? Czy zmarnowałby półtora roku, nie próbując znaleźć wyjścia z nie idącej po myśli banku konsolidacji? I czy dobrze zarządzający dopiero teraz, gdy jest to już niemożliwe, głośno żądałby odstąpienia od fuzji z Pekao?

Prasa łódzka wszędzie upowszechniała opinię, że bank jest w tak doskonałej kondycji, że w każdej chwili, nawet teraz, może się znaleźć wielu chętnych do jego kupna. Niestety, nie ma żadnych chętnych do kupna PBG. Poważni inwestorzy byli aż nazbyt świadomi niezbyt różowych perspektyw banku. Na jego samodzielną prywatyzację był czas i prawdopodobnie było to dla niego najlepsze rozwiązanie. Nic w tym kierunku nie zrobiono. Teraz ta droga jest już zamknięta. Oczywiście lepiej by było gdyby Bank sprywatyzować oddzielnie, ale teraz propozycja wyłączenia PBG z fuzji jest kłopotliwa ze względu na rozpoczęte już przygotowania prywatyzacyjne Pekao.

Fuzja jedynym ratunkiem dla banku.

Paradoksalnie może okazać się, że tak nie chciana fuzja PBG z Pekao, to w tej chwili jedyny ratunek dla łódzkiego banku. I chociaż żał, że nie będzie w Łodzi samodzielnego dużego podmiotu gospodarczego

jakim był PBG, to jednak trzeba realnie spojrzeć na fakty. Obecne działania mogą być jedynym racjonalnym wyjściem dla PBG i szansą na przyszłość. Wbrew temu co się głosi nie wszystkie duże miasta mają swoje centrale bankowe. Po zniknięciu centrali banku Łódź nie straci czołowej pozycji w rankingu miast atrakcyjnych dla inwestorów, ponieważ umiejscowienie centrali banku nie ma w tym przypadku dużego znaczenia. Pamiętajmy też o tym, że bank to nie tylko centrala, ale sieć oddziałów. Centrala nie jest źródłem dochodów dla banku, lecz właśnie sieć. Nikt ani banku ani sieci oddziałów nie likwiduje. Zmienia się tylko właściciel banku. Dobrze zarządzany bank, to lepszy wizerunek dla miasta. Pekao S.A. (w przyszłości Bank Polska) ma prowadzić silną politykę regionalną. Obok banku ma powstać szereg instytucji finansowych zapewniających pełną ofertę dla klientów. Dzięki fuzji, oferta ta będzie bogatsza i atrakcyjniejsza. Łódź jako nowy duży region ma ogromne szanse rozwoju. Pozostaje tylko pytanie, czy z nich skorzysta.

Marek.

(dokończenie w następnym wydaniu „Głosu Chadeccji“)

Odkurzacze

sprzedaż 2 lata gwarancji

Naprawa 1 rok gwarancji

w rozliczeniu przyjmujemy stare odkurzacze

Łódź, ul. Zachodnia 10

obok apteki - w sklepie majsterkowicza

Agencja
ASD

szkolenia
doradztwo
opracowania
(każdego rodzaju)

Specjalizujemy się w
edukacji.
Współpracujemy ze specja-
listami w zakresie
funkcjonowania oczyszczal-
ni ścieków
i utylizacji odpadów.

Łódź
al. Piłsudskiego 8

Apteka „GENTIANA“



Łódź ul. Zachodnia 67

Oferuje:

**Szeroki asortyment leków
Krajowych i Zagranicznych**

Apteka czynna jest

Od poniedziałku do piątku 8 - 20
sobota 8 - 14

KOMPUTERY INTERNET SIECI KOMPUTERY INTERNET SIECI KOMPUTERY INTERNET

KOMPUTERY INTERNET SIECI KOMPUTERY INTERNET

KOMPUTERY INTERNET SIECI KOMPUTERY INTERNET



90-455 Łódź, ul. Piotrkowska 203/205 tel. 637 59 95 tel./fax 637-59 77

KOMPUTERY INTERNET SIECI KOMPUTERY INTERNET SIECI KOMPUTERY INTERNET

REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I REKLAM

Ile związku w związku, ile związku w partii (dokończenie felietonu ze str. 3)

Funkcje związkowe i administracyjne powinny być rozdzielone, tak jak rozdzielone powinny być zakresy odpowiedzialności. Jeżeli ich się nie rozgraniczy to i za konsekwencje pociągnąć nie można. Ale mamy związkową demokrację. Zrobi on tedy co trzeba i zrobi to kiedy trzeba - na wrześnieowym zjeździe. Właściwi ludzie we właściwym miejscu i we właściwym momencie. Zmiana całych władz nagle i teraz

nie służyło by dobrze związkowi. Nie zmienia się, jak powiada porzekadło, koni w środku brodu.

Nadal czuję się ojcem „Solidarności“, chociaż życie mnie nauczyło, że największe kłopoty ma się z dziećmi. Bywa, że jest to najgorzej odpłacane uczucie. Ale czy przez to mniejsze? Ciągle mi się wydaje, że „sentymentalna panna S.“ z legitymacją partyjną w kieszeni, to już nie będzie ta sama panna.

Była już taka partia, która była związkiem zawodowym. Przed kilku laty gdzieś wyprowadzili jej sztandar. Nieboszczka PZPR dbała o jedno: o interesy swoich członków. Pełniła więc zadania przypisane związkom zawodowym. Czynili to za pomocą tak zwanej „nomenklatury“. Był to system nadzoru nad wszystkimi stanowiskami. Mianowanie kierowniczkę sklepu wymagało opinii Dzielnicowego Komitetu, który wszędzie w ten sposób mógł poobsadzać swoich ludzi. O awansach na wszystkich szczeblach decydowała niejasna sieć powiązań i znajomości. Decyzja taka powodowała wdzięczność obdarzonego awansem, a w skali społecznej rozwój tak zwanego syndromu BMW (bierni, mierni, ale wierni). Dlaczego wspominam nieboszczkę? Z jednej strony młodzieży pod rozwagę i naukę. Młodzi nie pamiętają owych dawnych czasów - tych manewrów gospodarczych, po których pozostawał ocet na pustych sklepowych pułkach i czołgi na ulicach. Z drugiej zaś strony dlatego, że często spotykam się z pytaniem: któż to jest postkomunista. I spotykam się z licznymi nieporozumieniami na ten temat. Jedni twierdzą, że postkomunista, to taki, który kiedyś nosił legitymację PZPR w kieszeni (lub torebce). Inni dodają do tego legitymacje stronnictw popierających kierowniczkę siłę narodu (od ZSL po PAX). Nie tędy droga. Raz dlatego, że człowiek nie krowa, ma prawo do zmiany poglądów. Dwa, że

kwalifikacja nie obejmuje tych, którzy albo byli zbyt młodzi, albo bezpartyjnie służyli partyjnym. Jerzy Urban nigdy nie był członkiem PZPR - a mało jest ludzi, którzy tak się jej przysłużyli. Postkomunista to nie pojęcie historyczne, to - niestety - pojęcie współczesne.

Postkomunista, to taki, kto chce restytucji komunizmu. Oczywiście nie w całości. Na komunizm składały się dwie właściwości: stosunki własności i sposób sprawowania władzy. Stosunki własności uległy zmianie: zakres własności prywatnej się rozszerza, a nasi komuniści nabyli tyle kapitału, że są najdalsi od pomysłu jej oddawania. Przykładem niech będzie pan poseł Tuderek, który nad pozycję przedstawiciela narodu przedłożył pozycję przedstawiciela rady nadzorczej. Kiedyś nauczyciel formacji pana posła powiadał: kadry decydują o wszystkim. Dziś należy to czytać: kasa decyduje o wszystkim. Natomiast sposób sprawowania władzy to właśnie to, za czym tęsknią postkomuniści. Stanowić o awansach, dawać zezwolenia, koncesje - trzymać społeczeństwo na nomenklaturowym sznurku. Marzą bez względu na kolory okładek swych partyjnych legitymacji; marzą bez względu na to, czy kiedykolwiek mieli legitymacje.

Dołożymy jednak wszelkich starań, aby to marzenie pozostało niespełnione.

„NADZIEJA“

Mijający tydzień był Europejskim Tygodniem Integracji Osób Niepełnosprawnych z Otoczeniem.

Pragniemy przypomnieć, że region łódzki jest szczególnie zamieszkały przez te osoby pokrzywdzone przez los nie z własnej winy. Czują się ludźmi zapomnianymi, niższej kategorii. A przecież myślą i czują podobnie. Aby przywrócić im godne miejsce w społeczeństwie w Łodzi powstał

**Klub Osób Niepełnosprawnych d/s
Kontaktów Towarzyskich
„Nadzieja“.**

Celem nadrzędnym jest pełna rzeczywista integracja z otoczeniem.

Czekamy na odzew.

Zadzwoń:

673-53-40

Napisz:

**Pilichowski Bogumił
ul. Adwentowicza 9 m 7
92-532 Łódź**

„Porusz swoje serce, ono nie zna barier, izolacji“.

Lech Wałęsa